

Tomasz Kwieciński, Jakub Pokrzywniak

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 16 lutego 2017 r. (III CZP 103/16) w sprawie odpowiedzialności UFG wobec osób bliskich nieubezpieczonego posiadacza pojazdu mechanicznego, który poniósł śmierć w wyniku wypadku spowodowanego przez kierującego tym pojazdem

1. Treść uchwały

Uchwała Sądu Najwyższego z 16 lutego 2017 r., sygn. akt III CZP 103/16¹ (dalej: „uchwała”) została wydana w wyniku przedstawienia przez Sąd Okręgowy pytania dotyczącego zagadnienia prawnego o treści: „Czy art. 106 ust. 6 pkt 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych z dnia 22 maja 2003 r. wyłącza odpowiedzialność Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego z tytułu zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej w sytuacji, gdy posiadacz pojazdu nieobjętego obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych poniósł śmierć w wypadku, którego sprawcą był kierujący tym pojazdem?”.

Zagadnienie to powstało na gruncie następującego stanu faktycznego. W dniu 22 lipca 2005 r. doszło do wypadku samochodowego, w którym zginęła pasażerka M.S. Pojazdem kierował mąż M.S. – J.S. Zarówno M.S., jak i J.S. byli nietrzeźwi. W dniu 29 lipca 2005 r. zmarł H.S. – syn M.S. i J.S. – wskutek obrażeń doznanych w wypadku. Samochód wchodził w skład majątku wspólnego małżeńskiego. Żaden z małżonków nie zawarł umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej pojazdów mechanicznych (dalej: „OC p.p.m.”). J.S. został skazany prawomocnym wyrokiem na karę 5 lat pozbawienia wolności. Sąd Rejonowy zasądził od Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego (UFG) zadośćuczynienia na rzecz powodów (siostry i rodziców zmarłej M.S.). Sąd Okręgowy rozpoznając apelację UFG skierował do Sądu Najwyższego przytoczone powyżej pytanie, na które Sąd Najwyższy udzielił odpowiedzi: „Artykuł 106 ust. 6 pkt 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych nie wyłącza odpowiedzialności Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego z tytułu zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej, jeżeli posiadacz pojazdu nieobjętego obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cy-

¹ Biuletyn Sądu Najwyższego 2017/2/9.

wilnej pojazdów mechanicznych poniósł śmierć w wypadku, którego sprawcą był kierujący pojazdem”.

W uzasadnieniu swojego stanowiska Sąd Najwyższy powołał w szczególności następujące argumenty. Przede wszystkim przypisał decydujące znaczenie wykładni językowej analizowanego przepisu, stwierdzając, że jego brzmienie jest jasne: „Z brzmienia art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o. wynika jednoznacznie, że Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny nie spełnia świadczenia z tytułu ubezpieczeń obowiązkowych za szkody wyrządzone posiadaczowi pojazdu mechanicznego przez kierującego tym pojazdem. Osoby bliskie poszkodowanego w wypadku posiadacza pojazdu mechanicznego niewątpliwie nie były posiadaczami tego pojazdu, nie mieszczą się zatem w hipotezie normy zawartej w przytoczonym przepisie. Jest też oczywiste, że zgodnie z ugruntowanym orzecnictwem Sądu Najwyższego przysługuje im własne roszczenie o zadośćuczynienie, niezależne od roszczenia poszkodowanego posiadacza pojazdu mechanicznego”.

Dalej Sąd Najwyższy powołał się na wyjątkowy charakter art. 106 ust. 6 pkt 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (dalej: „u.o.u.o.”), a także na zasadę, w myśl której wyjątków nie należy interpretować rozszerzająco. Sąd Najwyższy poparł zaprezentowaną przez siebie wykładnię art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o., związaną ze stosowaniem dyrektyw wykładni językowej, także pewnymi argumentami celowościowymi, odwołując się do wcześniejszych orzeczeń dotyczących odpowiedzialności zakładów ubezpieczeń lub UFG w związku z ubezpieczeniem OC p.p.m. Stwierdził, że celem tych przepisów jest przede wszystkim ochrona poszkodowanych, a nie zakładów ubezpieczeń lub UFG.

Sąd Najwyższy odrzucił zarazem prezentowane w piśmiennictwie argumenty przemawiające przeciwko przyznaniu zadośćuczynienia osobie bliskiej nieubezpieczonego posiadacza pojazdu mechanicznego, który zmarł w wyniku szkody wyrządzonej mu przez kierującego. Argumenty te odwoływały się przede wszystkim **do dyrektyw wykładni logicznej lub historycznej oraz reguł inferencyjnych** (zob. dalej). W szczególności stwierdził, że skoro roszczenia osób bliskich zmarłego mają charakter autonomiczny i samodzielny wobec roszczeń zmarłego, to brak jest podstaw do stosowania argumentacji *a fortiori*, zgodnie z którą wyłączenia odpowiedzialności UFG wobec posiadacza pojazdu za szkody wyrządzone mu przez kierującego miałyby rozciągać się na osobę bliską posiadacza.

Jeśli chodzi o argumenty odwołujące się do wykładni historycznej, Sąd Najwyższy uznał je za nieprzekonujące dlatego, że ustawodawca nie znowelizował omawianego przepisu, mimo ukształtowania się w judykaturze Sądu Najwyższego linii orzeczniczej przyznającej osobom najbliższym roszczenia związane ze śmiercią osoby bezpośrednio poszkodowanej.

2. Stanowisko doktryny

Jak wspomniano, Sąd Najwyższy nawiązał w uchwale do stanowiska wyrażonego w tej materii w piśmiennictwie², ale uczynił to nader lakonicznie i nie podzielił też tam wypowiedzianych. Należy zatem pokrótce przypomnieć kluczowe argumenty prezentowane przez M. Wałachowską, przemawiające za odmiennym stanowiskiem od tego, które przyjął SN.

² M. Wałachowska, „Wyłączenie odpowiedzialności UFG za szkody wyrządzone posiadaczowi pojazdu mechanicznego przez kierującego nieubezpieczonym pojazdem a roszczenia osób pośrednio poszkodowanych”, Prawo Asekuracyjne 2016, nr 4, s. 3 i n.

Jak trafnie stwierdza M. Wałachowska, choć „roszczenia osób poszkodowanych pośrednio są niezależne od roszczeń poszkodowanego bezpośrednio, to są jednak powiązane ze zdarzeniem głównym i szkodą bezpośrednią poszkodowanego (gdyby nie szkoda na osobie i śmierć innego podmiotu, roszczenia osób trzecich w ogóle by nie powstały)”³. Zauważa ona dalej, iż „osoby bliskie wstępują w sytuację prawną zmarłego, a więc ich roszczenia zależą od zachowania bezpośrednio poszkodowanego. Prowadzi to do wniosku, iż poszkodowani pośrednio nie mogą znajdować się w bardziej uprzywilejowanej sytuacji niż zmarły, skoro jego śmierć jest źródłem ich roszczeń”⁴.

W konsekwencji zastosowanie wykładni językowej oraz zasady *exceptiones non sunt extendendae* (wyjątków nie poddaje się wykładni rozszerzającej) przy wykładni art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o. może prowadzić do przyjęcia niedających się zaakceptować, by nie powiedzieć irracjonalnych, wniosków. Tymczasem w orzecznictwie dostrzegana jest potrzeba zastosowania, oprócz dyrektyw wykładni językowej, również innych metod wykładni (systemowej, historycznej, celowościowej).

Trafnie w końcu powołana Autorka podnosi, że zastosowanie wykładni rozszerzającej może być uzasadnione *ratio legis* przepisów, a także dyrektywą wykładni *ubi eadem legis ratio, ibi eadem legis dispositio* (gdzie taki sam cel, tam taka sama dyspozycja ustawy). Wyłączenie odpowiedzialności UFG może nastąpić w odniesieniu do pośrednio poszkodowanych także w drodze analogii. Do wniosku o wyłączeniu odpowiedzialności UFG prowadzi wnioskowanie *a fortiori*.

W przekonaniu autorów niniejszej glosy powołane powyżej argumenty należy ocenić jako trafne. Uzasadnienie uchwały cechuje zaś nadmierna lapidarność. Sąd Najwyższy w gruncie rzeczy nie odniósł się do stanowiska wyrażonego w nauce i odrzucił je bez pogłębionej polemiki.

3. Analiza uchwały

Przechodząc do prezentacji naszego stanowiska odnośnie do treści uchwały, pragniemy w tym miejscu przypomnieć, że kluczowe argumenty, które przesądziły o treści stanowiska Sądu Najwyższego, odwołują się do rezultatów wykładni językowej art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o. W zasadzie Sąd Najwyższy w sposób bardzo pobieżny i wybiórczy odniósł się do pozostałych metod wykładni omawianego przepisu. Tymczasem w doktrynie wskazuje się, że zwłaszcza w przypadku podejmowania uchwały przez Sąd Najwyższy, która z natury rzeczy ma charakter abstrakcyjny, nie można poprzestać na zastosowaniu reguł wykładni gramatycznej. Sam fakt skierowania pytania prawnego do Sądu Najwyższego i podjęcia się przez ten Sąd udzielenia odpowiedzi na to pytanie, dowodzi, że w sprawie nie da się udzielić prostej odpowiedzi przy zastosowaniu jedynie językowych reguł wykładni⁵. Dla właściwej oceny tezy wyrażonej w uchwale należy zatem poddać analizie proces wykładni, który został zastosowany przez Sąd Najwyższy.

³ *Ibidem*, s. 6.

⁴ *Ibidem*, s. 7.

⁵ „Właśnie ta funkcja uchwał Sądu Najwyższego determinuje sposób ujęcia i argumentację wobec zasady *clara non sunt interpretanda*. Skoro przesłanką procedury podejmowania uchwał przez SN jest istnienie sytuacji wątpliwości/rozbieżności interpretacyjnych, to jasne jest, że uchwały nie są podejmowane w sytuacjach jasności interpretacyjnej, a wręcz przeciwnie. A zatem w sytuacjach, w których zasada ta nie znajduje zastosowania”. – zob. K. Pleszka, „Wykładnia rozszerzająca”, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010, s. 476–477.

3.1. Uwagi wstępne – metody wykładni

W doktrynie od lat toczy się (nierozstrzygnięty jak dotąd) spór dotyczący relacji wykładni językowej oraz innych metod wykładni⁶. Nie wywołuje jednak kontrowersji oczywista teza, że **wykładnia językowa nie jest jedyną metodą wykładni i choć ma pierwszeństwo przed innymi, to jednak nie można poprzestać na zastosowaniu dyrektyw tylko tej wykładni.**

Glosa to ten typ publikacji, który nie jest i nie może być formą rozstrzygania tak fundamentalnych sporów, jak dotyczące metod interpretacji przepisów prawa. W miejscu tym pragniemy wszak podkreślić, iż podziwiamy pogląd M. Zielińskiego, który stwierdza, że pożądanym modelem procesu interpretacji przepisów prawa powinien opierać się przyjęciu pewnego katalogu zasad. Katalog ów winien objąć następujące zasady wykładni tekstu prawnego:

„1. Zasada głosząca, że procesowi wykładni (interpretacji) należy poddawać każdy przepis prawny (tekst prawny) w celu ustalenia jego treści (rozumienia go) niezależnie od stopnia jego rozumienia *prima facie*.

2. Zasada, wedle której decyzję kończącą całą interpretację, a także decyzje kończące poszczególne fragmenty interpretacji, należy uzasadnić (...).

3. Zasada nakazująca, by w percepcyjnej fazie wykładni (ostatecznie ustalającej sens interpretowanego zwrotu) w pierwszej kolejności odwołać się do dyrektyw językowych, i to do dyrektyw języka prawnego, a następnie do dyrektyw języka prawniczego lub ogólnego.

4. Zasada, w myśl której proces wykładni w fazie percepcyjnej należy przeprowadzić przez wszystkie typy dyrektyw (tj. dyrektywy językowe, systemowe i funkcjonalne) niezależnie od tego, czy uzyskano już wcześniej jednoznaczność interpretowanych zwrotów, czy nie”⁷.

M. Zieliński wiele uwagi poświęcił również analizie zasady *clara non sunt interpretanda*, przekonująco wykazując jej wadliwość oraz nieprzydatność dla procesu wykładni i zaproponował zastąpienie jej zasadą *omnia sunt interpretanda*. Stosowanie zasady *clara non sunt interpretanda* rodziłoby „bezrefleksyjną pewność co do treści jakiegoś zwrotu stanowiąc przez to tamę nie do przebycia dla refleksyjnego pozyskania treści (nawet tej samej treści) danego zwrotu”⁸.

⁶ L. Morawski mówi w tym kontekście o zwolennikach stanowiska formalistycznego i nieformalistycznego. Píše on: „Nawiązując do popularnego w naszej literaturze odróżnienia statycznych i dynamicznych teorii wykładni można powiedzieć, iż formalisci opowiadają się za statycznymi, natomiast nieformalisci za dynamicznymi teoriami wykładni. Do teorii statycznych wykładni zaliczył J. Wróblewski te teorie, które przyjmują, iż w razie konfliktu wykładni językowej, systemowej i funkcjonalnej należy preferować wynik wykładni językowej, natomiast do teorii dynamicznych – te teorie, które w takiej sytuacji preferują wynik wykładni funkcjonalnej. Używając nieco bardziej swobodnej terminologii, można powiedzieć, iż w konflikcie między literą a duchem prawa teorie statyczne opowiadają się za literą prawa, natomiast teorie dynamiczne za jego duchem. Teorie statyczne służą takim wartościom jak pewność, niezmiennosc prawa, jego przewidywalność, z kolei teorie dynamiczne uznają, iż interpretacja powinna służyć przede wszystkim przystosowaniu prawa do zmieniających się sytuacji społecznych, ekonomicznych i politycznych. Szeroko rozumiana adekwatność prawa i życia to podstawowa wartość, której służą teorie dynamiczne”. (L. Morawski, „Zasady wykładni prawa”, TNOiK, Toruń 2010, s. 70).

⁷ M. Zieliński, „Podstawowe zasady współczesnej wykładni prawa”, w: „Teoria i praktyka wykładni prawa”, P. Wieczorek (red.), LexisNexis, Warszawa 2005, s. 118.

⁸ *Ibidem*, s. 119–120 oraz przywołana tam literatura.

Na potrzebę wszechstronnej analizy i wykładni przepisów prawnych już wcześniej zwracali uwagę inni teoretycy prawa. J. Wróblewski wyróżniał – jak wiadomo – dyrektywy interpretacyjne pierwszego stopnia (językowe, systemowe i funkcjonalne) oraz dyrektywy interpretacyjne drugiego stopnia, które wyznaczają sposób posługiwania się dyrektywami stopnia pierwszego. Pośród dyrektyw drugiego stopnia wyróżniał on dyrektywy procedury, określające kolejność posługiwania się dyrektywami pierwszego stopnia oraz dyrektywy preferencji, w których następuje wybór między znaczeniami przypisywanymi interpretowanemu przepisowi na podstawie dyrektyw stopnia pierwszego, gdy znaczenia te są rozbieżne⁹. J. Wróblewski wypowiada niezwykle ważną myśl. Otóż stwierdzenie, czy przepis jest „jasny”, czy też budzi wątpliwości, jest uzależnione od dokonania oceny przez organ stosujący prawo. Z semantycznego punktu widzenia wiele przypadków może wywoływać wątpliwości. Organ stosujący prawo ma wszak zawsze dwie możliwości. Może uznać stosowany przepis za „jasny”, co wydaje się być znacznie łatwiejsze, i posłużyć się nim niejako w bezpośrednim rozumieniu. Może jednak również uznać, że przepis budzi wątpliwość i w konsekwencji poddać go interpretacji¹⁰. Sąd Najwyższy przepis art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o. uznał za „jasny”. W naszej ocenie przepis ten nie ma tej cechy, a Sąd Najwyższy stosując tak dyrektywy pierwszego stopnia, jak i drugiego stopnia, w tym dyrektywy procedury i preferencji, winien był ustalić znaczenie wynikające z dyrektywy wykładni funkcjonalnej i systemowej, a nie dyrektywy wykładni językowej¹¹.

Przyjmując założenie, że nawet pozornie jasny językowo przepis wymaga interpretacji również przy wykorzystaniu pozostałych metod wykładni, należy więc podkreślić, że zasady te mogą doprowadzić do przełamania jasnego językowo znaczenia badanego przepisu. Jak zauważa S. Wronkowska: *„W wyjątkowych sytuacjach stosuje się reguły funkcjonalne, mimo że interpretowane przepisy prawne są językowo jasne i da się z nich – w drodze wykładni językowej – wyinterpretować jednoznaczłą normę postępowania. Dopuszczalne jest to w sytuacjach, w których norma wyinterpretowana przy zastosowaniu językowych reguł wykładni rażąco naruszałaby system wartości przypisywanych prawodawcy. Przyjmujemy wtedy, że prawodawca uprawdzie «wyraził się jasno», ale owa jasna wypowiedź nie jest adekwatna do jego zamysłu, oraz że:*

- a) *interpretowany przepis wyraża normę, która ma szerszy zakres zastosowania lub unormowania niż ten, jaki ustaliliśmy w drodze wykładni językowej (wykładnia rozszerzająca, interpretatio extensiva), albo*

⁹ J. Wróblewski, „Sądowe stosowanie prawa”, PWN, Warszawa 1972, s. 116–117.

¹⁰ *Ibidem*, s. 117–118.

¹¹ Warto w tym miejscu wskazać choćby niepełny zestaw dyrektyw wykładni funkcjonalnej zaproponowany przez J. Wróblewskiego:

- jeżeli w procesie wykładni uwzględnia się cele prawa, to posługując się celem normy należy go ustalić w ten sposób, by był zgodny co najmniej z celem instytucji, do jakiej interpretowana norma należy;
- w razie wątpliwości dotyczącej znaczenia normy będącej elementem określonej instytucji prawnej należy znaczenie to ustalić w ten sposób, by odpowiadało ono funkcji tej instytucji jako całości;
- jeżeli możliwe są różne znaczenia normy prawnej, to należy wybrać to znaczenie, przy którym norma jest najbardziej zgodna z przyjętymi ocenami i regułami społecznymi;
- nie można ustalić znaczenia normy, przy którym byłaby ona sprzeczna (bądź niezgodna) z przyjętymi ocenami i regułami społecznymi – J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 135–138.

b) *interpretowany przepis wyraża normę, która ma węższy zakres zastosowania lub unormowania niż ten, jaki ustaliliśmy, dokonując wykładni językowej (wykładnia zwięzająca, interpretatio restrictiva)*¹².

Podobny pogląd wyraził w swoich publikacjach L. Morawski¹³. Stwierdza on, że „W każdej zatem sytuacji, w której nasuwa się podejrzenie, że wynik wykładni językowej może się okazać nieadekwatny interpretator powinien go skonfrontować z wykładnią systemową i funkcjonalną. (...) Przykładem sytuacji, która uzasadnia odstępianie od wykładni językowej może być fakt, że *prima facie* jasny i niebudzący wątpliwości wynik wykładni językowej prowadzi albo do absurdów (*argumentum ad absurdum*), albo do rażąco niesprawiedliwych lub irracjonalnych konsekwencji”¹⁴. Również ten Autor dopuszcza odrzucenie wykładni językowej na rzecz wykładni systemowej lub celowościowej „w przypadku, gdy wykładnia językowa prowadzi do rozstrzygnięcia, które w świetle powszechnie akceptowanych wartości musi być uznane za rażąco niesłuszne, niesprawiedliwe, nieracjonalne lub niweczące *ratio legis* interpretowanego przepisu”¹⁵.

T. Gizbert-Studnicki także zauważa, że wykładnia celowościowa może korygować rezultaty wykładni językowej. Stwierdza on, że: „Rozstrzygnięcia interpretacyjne opierające się na wykładni celowościowej są w takich sytuacjach odmienne od rozstrzygnięć opierających się na wykładni językowej”¹⁶.

Warto na koniec tych rozważań podkreślić, że zapatrywanie o możliwym konflikcie reguł funkcjonalnych wykładni i rezultatu interpretacji językowej w obszarze szeroko rozumianego prawa prywatnego dostrzegali Z. Radwański. Wspólnie z M. Zielińskim stwierdza on, iż waga reguł funkcjonalnych zależy od istotności naruszenia przez wynik językowy wykładni powszechnie akceptowanych założeń prawodawcy. Jeżeli stopień tego naruszenia jest znaczny, zwłaszcza jeżeli dotyczy podstawowych wartości – wówczas przyjmuje się stanowisko, że należy dać pierwszeństwo regułom funkcjonalnym, chroniącym te wartości¹⁷.

Do podobnego rezultatu, jak opisany wyżej z zastosowaniem dyrektyw wykładni funkcjonalnej, prowadzi posłużenie się regułami inferencyjnymi opartymi na wspólności założeń ocennych¹⁸.

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że w teorii prawa nie budzi wątpliwości możliwość odstępiania od wyników wykładni językowej na rzecz wykładni systemowej lub celowościowej, nawet wtedy, gdy brzmienie przepisu wydaje się jasne, ale norma z niego wyinterpretowana byłaby nie do pogodzenia z wynikami wykładni systemowej lub celowościowej, a w szczególności naruszałaby założenie racjonalności prawodawcy.

Godzi się w tym miejscu także zauważyć, że **zasada zakazująca rozszerzającej wykładni przepisów o charakterze wyjątkowym nie ma charakteru**

¹² S. Wronkowska, „Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa”, Poznań 2003, s. 87.

¹³ Choć, jak się wydaje, Autor ten inaczej rozkłada akcenty niż M. Zieliński, w szczególności nie odrzucając w stanowczy sposób zasady *clara non sunt interpretanda*.

¹⁴ L. Morawski, „Zasady...”, s. 82.

¹⁵ *Ibidem*, s. 87.

¹⁶ T. Gizbert-Studnicki, „Wykładnia celowościowa”, „Studia Prawnicze” 1985, nr 3–4, s. 63.

¹⁷ Z. Radwański i M. Zieliński, w: „System prawa prywatnego, Prawo cywilne – część ogólna”, t. 1, M. Safjan (red.), C.H. Beck, Warszawa 2007, s. 471.

¹⁸ Szerzej na temat reguł inferencyjnych Z. Ziemiński, „Problemy podstawowe prawoznawstwa”, PWN, Warszawa 1980, s. 302–304 oraz tegoż „Logika praktyczna”, PWN, Warszawa 2007, s. 251–253.

absolutnego. W doktrynie określa się ją mianem „toposu interpretacyjnego”, wskazując, że „również ona nie wyklucza wyjątków”¹⁹.

Opisane powyżej reguły wykładni są akceptowane nie tylko przez doktrynę, ale i w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego i w judykaturze Sądu Najwyższego. Jak zauważa Trybunał Konstytucyjny, choć „interpretator musi zawsze w pierwszym rzędzie brać pod uwagę językowe znaczenie tekstu prawnego”, to taka dyrektywa nie oznacza, że „granica wykładni, jaką stanowić może językowe znaczenie tekstu, jest granicą bezwzględną. Oznacza to jedynie, że do przekroczenia tej granicy niezbędne jest silne uzasadnienie aksjologiczne, odwołujące się przede wszystkim do wartości konstytucyjnych”²⁰. Podobne poglądy były wielokrotnie wyrażane w orzecznictwie Sądu Najwyższego. W uchwale siedmiu sędziów stwierdził on, że „wolno odstąpić od sensu językowego wykładni, **mimo że przepis jest jasny i oczywisty** (podkreślenia T.K. i J.P.), gdy prowadzi to do rażąco niesprawiedliwych lub irracjonalnych konsekwencji, gdy przemawiają za tym szczególnie ważne racje prawne, społeczne, ekonomiczne lub moralne”²¹. W innym orzeczeniu Sąd Najwyższy stwierdza, że: „Według utrwalonych w orzecznictwie zasad interpretacji przepisów prawa, podstawowe znaczenie ma wykładnia językowa (...)”, a zarazem dostrzega, że gdy „ona zawodzi, prowadząc do wyników niedających się pogodzić z racjonalnym działaniem ustawodawcy i celem, jaki ma realizować dana norma, należy sięgać do dyrektyw wykładni systemowej i funkcjonalnej”, zastrzegając zarazem, że „odstępstwo od jasnego i oczywistego sensu przepisu wyznaczonego jego jednoznacznym brzmieniem mogą uzasadniać tylko szczególnie istotne i doniosłe racje prawne, społeczne lub ekonomiczne (...)”²².

Zauważa się również w judykaturze, że „zasada pierwszeństwa stosowania wykładni językowej nie oznacza absolutnego porządku preferencji, a jedynie taki porządek, który w uzasadnionych okolicznościach dopuszcza od niej odstępstwa. Przykładem potrzeby odstępstwa jest wskazywana w piśmiennictwie sytuacja, w której wynik posłużenia się wykładnią językową prowadzi do absurdów albo do rażąco niesprawiedliwych lub irracjonalnych konsekwencji. (...) W sytuacji natomiast, w której ściśle, literalne zinterpretowanie przepisu ustawy uniemożliwiałoby sensowne jego zastosowanie bądź prowadziło do zniekształcenia lub wypaczenia jego treści, sięganie przez organ stosujący prawo do innych sposobów wykładni jest jego obowiązkiem. Wykładnia językowa nie może bowiem prowadzić do rozstrzygnięcia, które w świetle powszechnie akceptowanych wartości musi być uznane za rażąco niesłuszne, niesprawiedliwe, nieracjonalne lub niweczące ratio legis interpretowanego przepisu”²³.

Warto także powołać kolejną uchwałę Sądu Najwyższego, w której stwierdzono, że „Odstępstwo takie [od dosłownej wykładni przepisu prawa] jest dopuszczalne, jeżeli wyniki wykładni językowej prowadzą do wniosków, które ze względu na ważne wartości chronione przez prawo lub powszechnie akceptowane zasady racjonalnego i logicznego myślenia byłyby nie do przyjęcia”²⁴.

Jak z powyższego wynika, **do przełamania wyników wykładni językowej, prowadzić mogą dyrektywy wykładni systemowej oraz celowościowej (funkcjonalnej).** „Dyrektywy systemowe nakazują tak interpretować tekst prawny, aby

¹⁹ L. Morawski, *Zasady...*, s. 203.

²⁰ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 czerwca 2000 r., sygn. K 25/99, OTK 2000, nr 5 poz. 141.

²¹ Uchwała SN (7) z 25 kwietnia 2003 r. (III CZP 8/03), OSN 2004, nr 1, poz. 1.

²² Uchwała SN z 20 czerwca 2007 r. (III CZP 50/07), OSNC 2008, nr 7–8, poz. 83.

²³ Uchwała SN z 22 marca 2007 r. (III CZP 8/07), OSNC 2008, nr 2, poz. 21.

²⁴ Uchwała SN z 16 marca 2007 r. (III CZP 9/07), OSNC 2008, nr 2, poz. 19.

odtworzone z niego normy nie były między sobą niezgodne, a więc aby tworzyły system spójny. (...) W rezultacie zastosowania reguł systemowych powinno się zatem otrzymać normy zgodne co do treści z innymi normami tego samego interpretowanego aktu normatywnego oraz z normami zawartymi w aktach normatywnych hierarchicznie wyższych²⁵.

Jeśli chodzi o reguły wykładni celowościowej (funkcjonalnej), to w nauce zauważa się, że „Językowe reguły interpretacyjne są oparte na założeniu, że prawodawca doskonale zna język, w którym formułuje przepisy prawne (racjonalność językowa). Funkcjonalne reguły wykładni opierają się z kolei na założeniu, że tworząc normy, prawodawca kieruje się określonym systemem wartości (racjonalność aksjologiczna). Zauważyć przy tym należy, że założenia o prawodawcy nie są jednakowo «silne». Założenie o racjonalności językowej może zostać «obalone» i zastąpione przez założenie o racjonalności aksjologicznej, czego przykładem jest to, że językowo jasny przepis prawny może być wbrew regułom językowym – interpretowany rozszerzająco albo zwężająco²⁶.”

3.2. Analiza argumentacji Sądu Najwyższego

Odnosząc powyższe rozważania do uchwały należy w pierwszej kolejności zauważyć, że w treści art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o. rzeczywiście nie ma mowy o osobach bliskich nieubezpieczonego posiadacza pojazdu mechanicznego. **Gdyby zatem zastosować wyłącznie wykładnię językową tego przepisu, to należałoby dojść do wniosku, że ustawodawca wyłączył odpowiedzialność UFG wobec nieubezpieczonego posiadacza pojazdu mechanicznego za szkody wyrządzone mu przez kierującego pojazdem, ale nie wyłączył odpowiedzialności Funduszu wobec osób bliskich posiadacza w sytuacji, w której zmarł on wskutek wypadku, za który odpowiedzialność ponosi kierujący. Taki wniosek prowadzi jednak do oczywistego paradoksu.** Wszak osoby bliskie zmarłego, nazywane zgodnie z tradycją polskiego prawa zobowiązanymi „pośrednio poszkodowanymi” (nazywanie ich bezpośrednio poszkodowanymi w niektórych nowych judykatach SN wydaje się nieporozumieniem), wywodzą swoje roszczenia ze zdarzenia, które dotknęło bezpośrednio poszkodowanego. Gdyby bezpośrednio poszkodowany nie zmarł w wyniku czynu niedozwolonego, nie powstałoby roszczenie o zadośćuczynienie dla osób bliskich, które orzecznictwo wywodzi z art. 448 k.c. Powyższy paradoks oznacza, że **wyniki wykładni językowej muszą być skonfrontowane z rezultatem wykładni systemowej oraz funkcjonalnej (celowościowej).**

W tym miejscu należy zauważyć, że Sąd Najwyższy w samej uchwale przywołał swoje wcześniejsze orzeczenie, w którym odstąpił od jednoznacznych rezultatów wykładni językowej przepisów u.o.u.o. na rzecz wyniku wykładni systemowej i funkcjonalnej. Sąd Najwyższy w uchwale siedmiu sędziów z 22 kwietnia 2005 r. (III CZP 99/04)²⁷, uznał wszak, że „przepis art. 38 pkt 1 u.o.u.o. nie ma zastosowania, jeżeli właścicielem uszkodzonego lub zniszczonego pojazdu mechanicznego i pojazdu mechanicznego kierowanego przez sprawcę szkody jest bank kredytujący, na którego przewłaszczone własność tych pojazdów, lub finansujący na podstawie umowy leasingu, którzy oddali je w posiadanie zależne”. Teza ta nie wynikała z ówczesnego brzmienia ustawy, a była z nim wręcz sprzeczna. W uzasadnieniu wskazano, że „wszelkie ustawowe ograniczenia, a zwłaszcza wyłączenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu umowy obowiązkowego ubezpieczenia

²⁵ S. Wronkowska, „Podstawowe pojęcia...”, s. 90.

²⁶ Ibidem, s. 99.

²⁷ OSNC 2005/10/166.

odpowiedzialności cywilnej wymagają ścisłej i ostrożnej interpretacji, uwzględniającej reguły wykładni gramatycznej, celowościowej oraz systemowej”.

Wracając do głównego wątku rozważań, tj. wykładni art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o., nie można zapominać, że przepis ten w aktualnym brzmieniu został uchwalony w 2003 r. Od tego czasu doszło do istotnych zmian w orzecznictwie, polegających na wykreowaniu roszczenia osób najbliższych z tytułu śmierci bezpośrednio poszkodowanego na podstawie art. 448 k.c. **Argument Sądu Najwyższego, że ustawodawca mógł przecież dokonać nowelizacji art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o., reagując na powyższe tendencje orzecznicze, jest argumentem chybionym, opartym na idealistycznym, lecz oczywiście kontrfaktycznym założeniu. Wielokrotnie bowiem ustawodawca nie nadaje z nowelizowaniem przepisów w taki sposób, by zapewnić pełną ich spójność, a usunięciu wynikających stąd usterek służy m.in. właśnie wykładnia historyczna.** Po drugie, nie ma żadnych przesłanek, by sądzić, że poniechanie nowelizacji art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o. miało charakter celowy i zmierzało do nadania normie wynikającej z tego przepisu nowego, szerszego zakresu zastosowania w związku ze zmieniającym się orzecznictwem. Brak nowelizacji tego przepisu wynika zapewne z opieszałości prawodawcy lub zwykłego przeoczenia, a naszym zdaniem – nawet błędu. Można też argumentować, iż prawodawca zakładał, że skoro to orzecznictwo wykreowało odpowiedzialność sprawcy wobec osób bliskich poszkodowanego na podstawie art. 448 k.c., to również orzecznictwo powinno dokonać spójnej z tym kierunkiem interpretacji pozostałych przepisów, m.in. art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o. **Trudno bowiem oczekiwać, by każdej zmianie linii orzeczniczej towarzyszyła nowelizacja przepisów prawa.**

W tym miejscu należy także zauważyć, że brak jest jakiegokolwiek przepisu prawa, z którego wynikałaby dyrektywa interpretacyjna nakazująca dokonywanie rozszerzającej wykładni przepisów normujących odpowiedzialność UFG. Niewątpliwie celem UFG jest ochrona osób poszkodowanych. Nie sposób jednak wywieść stąd tezy, że ma to być ochrona wszystkich poszkodowanych przed wszystkimi skutkami wypadków komunikacyjnych (lub wypadków związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego). Przeciwnie, brzmienie art. 98 u.o.u.o. wskazuje, że ustawodawca w sposób precyzyjny, enumeratywny wskazał zadania UFG. Należy przy tym pamiętać o tym, jaki charakter prawny ma UFG. Jest to niewątpliwie instytucja, która pełni funkcje publicznoprawne. Finansowana jest ona *de facto* przez ubezpieczających²⁸. Opisana powyżej rola Funduszu dostrzegana jest w orzecznictwie i literaturze²⁹. Zauważa się, że „nie wszyscy poszkodowani w wypadkach komunikacyjnych mogą jednak liczyć na uzupełnienie przez UFG zakresu ochrony wynikającego z obowiązkowego ubezpieczenia. Nie jest więc Fundusz na obecnym etapie rozwoju *remedium na wszystkie problemy*”³⁰. **Rozszerzanie zadań UFG następować powinno poprzez decyzję prawodawcy³¹, a nie w wyniku wykładni przepisów prawa dokonywanej przez orzecznictwo.**

²⁸ W literaturze mówi się wręcz o finansowaniu funduszy gwarancyjnych poprzez „opłatę solidarnościową” (zob. M. Monkiewicz, „Ubezpieczeniowe fundusze gwarancyjne na rynkach światowych”, Wyd. Elipsa, Warszawa 2007, s. 45).

²⁹ D. Maśniak, „Komentarz do ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych”, w: „Prawo ubezpieczeń gospodarczych”, t. 1, LEX 2010.

³⁰ M. Orlicki, „Ubezpieczenia obowiązkowe”, LEX 2011.

³¹ Na temat rozszerzania zadań UFG – zob. Z. Cwalińska-Weychert, M. Monkiewicz, G. Sordyl, „Działalność odszkodowawcza Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego na tle rozwiązań europejskich”, „Prawo Asekuracyjne” 2014, nr 3, s. 104.

Jedynie prawodawca jest w stanie zapewnić, że zwiększenie zakresu odpowiedzialności UFG, skutkujące przecież zwiększeniem obciążeń finansowych Funduszu, będzie w odpowiedni sposób skorelowane ze wzrostem przychodów UFG pozwalających na finansowanie nowych zadań. Wysokość środków, którymi dysponuje Fundusz nie wynika z jego własnej decyzji lub aktywności, lecz jest pochodną rozwiązań ustawowych. Tym się różni działalność UFG od działalności ubezpieczycieli, którzy samodzielnie kalkulują składkę ubezpieczeniową i prowadzą działalność gospodarczą na własne ryzyko.

Wracając do głównego nurtu rozważań, pragniemy wyrazić opinię, że teza uchwały Sądu Najwyższego w sposób oczywisty narusza zasady wykładni systemowej, prowadząc do rażącej niespójności aksjologicznej norm w systemie prawa. Od wielu lat przyjmuje się bowiem, że przyczynienie osoby bezpośrednio poszkodowanej winno mieć wpływ na wysokość roszczeń pośrednio poszkodowanych osób bliskich. Pogląd ten wyrażono w wielu orzeczeniach sądowych³² i z aprobatą przyjęto go w literaturze. Jak trafnie zauważa M. Krajewski, pomiędzy wspomnianymi osobami istnieje „*wspólnota niebezpieczeństwa*”³³. Przyjęcie tezy, że niezawarcie umowy ubezpieczenia przez posiadacza pojazdu mechanicznego, którego śmierć spowodował kierujący pojazdem, nie wyłącza roszczeń pośrednio poszkodowanych wobec UFG, wydaje się być w oczywisty sposób niespójne z regułą głoszącą, iż najbliżsi bezpośrednio poszkodowanego ponoszą skutki jego przyczynienia się do zaistniałej szkody. Stanowisko zajęte w uchwale SN prowadzi do niespójności w systemie prawa wynikającej z odmiennego traktowania relacji pomiędzy sytuacją prawną bezpośrednio poszkodowanego oraz pośrednio poszkodowanych na gruncie art. 362 k.c. oraz na gruncie art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o.

Wykładnia celowościowa również nakazuje krytycznie ocenić stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w uchwale. Nie sposób bowiem nie zauważyć, że **niezawarcie umowy ubezpieczenia jest istotnym naruszeniem ustawowych obowiązków ciążących na posiadaczu pojazdu mechanicznego**. Z uchybieniem tym ustawodawca wiąże szereg negatywnych skutków. W szczególności taki posiadacz ma obowiązek uiszczenia opłaty na rzecz UFG (zob. art. 88 ust. 2 u.o.u.o.). Jeszcze bardziej dotleliwa jest kolejna sankcja wynikająca z u.o.u.o., polegająca na powstaniu roszczenia regresowego UFG wobec posiadacza w przypadku, gdy UFG wypłaci odszkodowanie osobom poszkodowanym przez ruch nieubezpieczonego pojazdu (zob. art. 110 u.o.u.o.). Wspomniana opłata oraz konieczność zaspokojenia roszczenia regresowego w wielu przypadkach dotyczą nie tylko samego posiadacza pojazdu, ale – pośrednio – również jego bliskich, z którymi tworzy on wspólnotę rodzinną (w większości przypad-

³² Pogląd sformułowano na gruncie art. 446 § 3 k.c. m.in. w wyrokach Sądu Najwyższego: z 24 października 2007 r. (IV CSK 194/07), LEX nr 487528; z 12 lipca 2012 r. (I CSK 660/11), LEX nr 1228769 oraz z 6 sierpnia 2014 r. (I CSK 578/13), LEX nr 1532778. Na gruncie art. 446 § 4 k.c. stanowisko takie zajęto m.in. w wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymostku z 25 maja 2017 r. (I Aca 2/17), LEX nr 2323719 oraz w wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 26 stycznia 2012 r. (I Aca 1464/11), LEX nr 1236073. Zob. także starsze orzecznictwo, w szczególności wyrok Sądu Najwyższego z 10 września 1965 r. (II CR 283/65), OSP 1967, nr 7, poz. 174, w którym stwierdzono, że „*W razie przyczynienia się pokrzywdzonego do powstania wypadku, osoby mu najbliższe i pozostające z nim we wspólnocie domowej, które w wypadku tym również doznały szkody, ponoszą skutki prawne tego przyczynienia się na równi z przyczyniającym się*”. Zob. także wyrok Sądu Najwyższego z 25 sierpnia 1978 r. (III CZP 48/78), OSNC 1979, nr 4, poz. 64 oraz wyrok Sądu Najwyższego z 2 grudnia 1982 r. (IV CR 484/82), OSP 1984, nr 1, poz. 4.

³³ M. Krajewski, „Umowa ubezpieczenia. Komentarz”, C.H. Beck, Legalis 2016.

ków pojęcie osób bliskich dochodzących zadośćuczynienia za śmierć bezpośrednio poszkodowanego na podstawie art. 448 k.c. będzie się pokrywać z pojęciem najbliższych członków rodziny w rozumieniu art. 446 § 4 k.c.). Ustawodawca jest świadomy tej prawidłowości, ale przyjęte przez niego rozwiązanie wydaje się być w pełni spójne z opisanym powyżej założeniem swego rodzaju „wspólnoty ryzyka” istniejącym pomiędzy członkami rodziny. Nie sposób zatem nie zauważyć, że przyjęta w analizowanej uchwale wykładnia prowadzi do nadmiernej – by nie powiedzieć – nieuzasadnionej ochrony osób bliskich posiadacza pojazdu, który uchybił jednemu z głównych swoich obowiązków, nie zawierając ubezpieczenia OC p.p.m. **Wykładnia ta jest sprzeczna z celem przepisów u.o.u.o., które dolegliwie sankcjonują niezawarcie umowy ubezpieczenia OC p.p.m., albowiem chroni osoby bliskie posiadacza pojazdu, który naruszył wspomniany obowiązek, przyznając tym osobom świadczenia od UFG, przewidziane dla ochrony poszkodowanych przed skutkami wspomnianego uchybienia.**

Przeciwko tezie wypowiedzianej w uchwale przemawiają również argumenty wynikające z zastosowania reguł inferencyjnych. Powołując się na regułę *analogia iuris* lub na *argumenta a fortiori* można bowiem zasadnie przyjąć założenie i dowodzić, że ustalając treść art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o., **prawodawca kierował się spójnym systemem ocen. Jeśli więc jego intencją było wyłączenie odpowiedzialności UFG wobec nieubezpieczonego posiadacza pojazdu mechanicznego za szkody wyrządzone mu przez kierującego pojazdem, to oczywiste wydaje się przyjęcie tezy, że wyłączenie to powinno dotyczyć również „osób jego prawa”, a więc osób mu bliskich.** Wspólność założeń ocennych prowadzi *a fortiori* do przyjęcia tezy przeciwnej do wyrażonej przez Sąd Najwyższy.

4. Konkluzje

Podsumowując powyższe rozważania, w naszym przekonaniu bardzo istotne argumenty systemowe i funkcjonalne przemawiają za tym, aby odrzucić wyniki wykładni językowej art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o. i przyjąć – odmiennie niż to uczynił Sąd Najwyższy – że art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o. wyłącza odpowiedzialność UFG również z tytułu zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej, jeżeli posiadacz pojazdu nieobjętego obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej pojazdów mechanicznych poniósł śmierć w wypadku, którego sprawcą był kierujący pojazdem.

Glosowana uchwała, w której rozstrzygnięto zagadnienie prawne, wiąże – jak powszechnie wiadomo – w danej sprawie. Sąd Najwyższy nie kreuje normy generalnej i abstrakcyjnej, a jedynie rozstrzyga o sposobie wykładni i stosowania prawa w konkretnym przypadku. Uchwała może oczywiście wpływać na treść kolejnych judykatów w sprawach o podobnym stanie faktycznym. **Wyrażamy jednak nadzieję, że w kolejnych sprawach na tle art. 106 ust. 6 pkt 1 u.o.u.o. sądy, w tym Sąd Najwyższy, zmienią kierunek orzecznictwa³⁴.**

dr Tomasz Kwieciński

dr hab. Jakub Pokrzywniak

³⁴ Możliwe jest nawet ponowne zwrócenie się do SN o podjęcie uchwały w tej sprawie (patrz postanowienie Sądu Najwyższego z 25 listopada 2005 r., I UZP 3/05, OSNP 2006/15–16/253).

Bibliografia

- Cwalińska-Weychert Z., M. Monkiewicz, G. Sordyl, „Działalność odszkodowawcza Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego na tle rozwiązań europejskich”, „Prawo Asekuracyjne” 2014, nr 3.
- Gizbert-Studnicki T., „Wykładnia celowościowa”, „Studia Prawnicze” 1985, nr 3–4.
- Krajewski M., „Umowa ubezpieczenia. Komentarz”, C.H. Beck, Legalis 2016.
- Maśniak D., „Komentarz do ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych”, w: „Prawo ubezpieczeń gospodarczych”, t. 1, LEX 2010.
- Monkiewicz M., „Ubezpieczeniowe fundusze gwarancyjne na rynkach światowych”, Wyd. Elipsa, Warszawa 2007.
- Morawski L., „Zasady wykładni prawa”, TNOiK, Toruń 2010.
- Orlicki M., „Ubezpieczenia obowiązkowe”, LEX.
- Pleszka K., „Wykładnia rozszerzająca”, Wolters Kluwer, Warszawa 2010.
- Radwański Z., M. Zieliński, w: „System prawa prywatnego, Prawo cywilne – część ogólna”, t. 1, M. Safjan (red.), C.H. Beck, Warszawa 2007.
- Wałachowska M., „Wyłączenie odpowiedzialności UFG za szkody wyrządzone posiadaczowi pojazdu mechanicznego przez kierującego nieubezpieczonym pojazdem a roszczenia osób pośrednio poszkodowanych”, Prawo Asekuracyjne 2016, nr 4.
- Wronkowska S., „Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa”, Poznań 2003.
- Wróblewski J., „Sądowe stosowanie prawa”, PWN, Warszawa 1972.
- Ziemiński Z., „Problemy podstawowe prawoznawstwa”, PWN, Warszawa 1980.
- Ziemiński Z. „Logika praktyczna”, PWN, Warszawa 2007.
- Zieliński M., „Podstawowe zasady współczesnej wykładni prawa”, w: „Teoria i praktyka wykładni prawa”, P. Wieczorek (red.), LexisNexis, Warszawa 2005.